



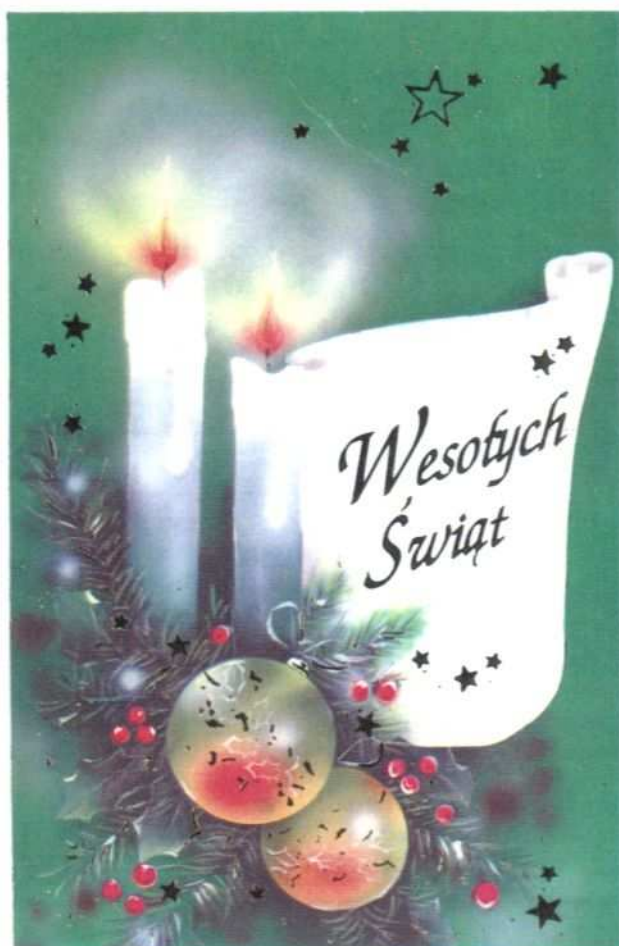
NR 44

MIESIĘCZNIK - GRUDZIEŃ 1997R.

CENA 50 GR.

*Najlepsze życzenia szczęścia,  
zdrowia i wszelkiej pomyślności  
z okazji Świąt Bożego Narodzenia  
i Nowego 1998 Roku  
składają mieszkańcom  
Gminy Tarnów*

*Rada Gminy, Zarząd, Wójt  
i pracownicy Urzędu Gminy*



## POLSKA WIGILIA

Nie ma chyba drugiego takiego kraju na świecie, gdzie by Wigilię Bożego Narodzenia obchodzono tak uroczyście jak u nas. Nigdzie też z dniem tym, a zwłaszcza z wigilijną nocą, nie wiązano tylu wierzeń i proroctw, nigdzie nie było tak ogromnego bogactwa świątecznych tradycji. Choć rodowód tych tradycji jest chrześcijański, w wielu zachowały się ślady wcześniejszych obrzędów. W polskiej Wigilii oba wątki, pogański i chrześcijański, spłoty się w barwną całość.

Stąd w obchodach wigilijnych tyle elementów dawnych obrzędów rolniczych i zaduszných. W kątach izby przygotowanej do wspólnej wieczornej uczy ustawiano np. snopy nie młóconego zboża, aby w polu się darzyło, na podłodze zaś rozkładano słomę dla dusz zmarłych, które w wigilijną noc miały chodzić po izbie.

dokończenie na str. 2

# POLSKA WIGILIA

Siano pod obrusem kładziono na pamiątkę stajenki, w której narodził się Jezus, a ziarno /zbóż, lnu, konopi, maku, grochu i fasoli/ rozsypane na obrusie to, być może, pozostałość ofiar składanych przez naszych przodków opiekuńczym bóstwom.

Na wigilijnym stole nie mogło też zabraknąć orzechów - symbolu urodzaju i ... miłości. Wierzono, że za ich sprawą młodzi szybciej połączą się w pary.

W niektórych okolicach zamawiano obfite plony i dostatek w nadchodzącym roku, wiążąc nogi stołu sznurami lub łańcuchami, "żeby się chleb domu trzymał", a pod stół kładziono lemiesz od pługa, kosę lub inne ostre żelazo, aby krety i inne szkodniki "nie psuły roli".

W Polsce południowej i zachodniej ściany izby strojono gałęziami drzew iglastych, nad stołem wieszano podłaźniki, czyli druciane koło lub tarcze ze słomy z przypiętymi świerkowymi gałązkami. Ozdabiano je jabłkami, krążkami opłatków, łańcuchami ze słomy albo kulistym "światem", sklejonym z elementów wyciętych z opłatka. Natomiast pierwsze choinki przysły do Polski z Niemiec dopiero w połowie XIX wieku, a na wsi pojawiły się w okresie międzywojennym.

*W Świętą Noc  
Gdy betlejemską gwiazdą wstaje  
i nad najlichszym zaświeci*  
*poddaszem,  
wtedy nam ziemia wyda się rajem,  
i każdy człowiek - bratem naszym.*

*A kiedy Jezus rączkę wyciągnie,  
by błogosławić i mnie, i tobie  
niech serce zapłonie ogniem,  
by uczyć Dziecię w kamiennym*  
*żłobie*

*Józefa Fryszakowa*

Gdy już izba była przystrojona, a stół zastawiony misami z jadłem, wypatrywano pierwszej gwiazdy /na pamiątkę tej, która przed wiekami, w noc narodzin Chrystusa, pojawiła się nad Betlejem/. *Gdy ta zajaśniała, zbierali się goście i dzieci ... rodzice wychodzili z opłatkiem na talerzu - wspomina Niemcewicz - a każdy z obecnych biorąc opłatek obchodził wszystkich zebranych i łamiąc go powtarzał: bodaj byśmy na przyszły rok łamali go z sobą.* Opłatkom przypisywano wiele niezwykłych właściwości: miały przynosić domowi szczęście i spokój, a temu, kto się opłatkiem przełamie, taką obfitość chleba przez cały rok, że będzie się mógł nim podzielić z innymi.

Wieczery wigilijne, mniej lub bardziej wystawne, zależnie od stanu, stopnia zamożności lub regionu, zawsze składały się z potraw postnych, których bywało 7, 9, 11 albo też 12 /12 to liczba apostołów, a także miesięcy w roku/. Potrawy przyrządzano z tego, co rosło w polu, sadzie, lesie i żyło w wodzie. Na stół podawano także

*Przed zapaleniem choinki  
... A już mruga na matkę,  
że weszła gwiazdka na niebie  
i czas się dzielić opłatkiem.  
Więc podchodzą wszyscy do siebie  
i serca drżą uroczystie  
jak na drzewie przy liściach liście.  
Jest cicho, choinka płonie  
na szczycie cherubin fruwa ...*  
*Konstanty Ildefons Gałczyński*

potrawy uznawane kiedyś za żałobne, w przeszłości zanoszone w ofierze na groby zmarłych, a więc z maku, fasoli, grochu, bobu. Zawsze były też jabłka i miód.

Wigilie w chatach chłopskich były raczej skromne, np. we wsiach podkarpackich podawano śledzie solone z kartoflami, siemieniec /rzadka zupa z siemienia lnianego/ z pęczakiem, groch, gotowaną rzepę suszoną, kapustę z grzybami, fasolę maszczoną olejem i kluski z makiem. W Wielkopolsce jadano polewkę z maku z jagłami, fasolę, smażone suszone grzyby, kluski z miodem i makiem, zupę z konopi, zawiędkę zakruszoną mąką. W szlacheckich dworach Wigilie były wystawniejsze.

Jadłospis wigilijny ciągle się zmieniał. Nie- które potrawy, charakterystyczne dla określonych regionów, pojawiały się w innych stronach, przenoszone przez ludzi zmieniających miejsce zamieszkania. Te mniej smaczne np. kisiel owsiany, siemieniec i olej konopny, używany jako omasta z czasem w ogóle zniknęły. Zastąpiły je inne, np. z grzybów, kapusty, ryb.

Czas po wieczery upływał na śpiewaniu kolęd. Z ponad 200 polskich kolęd najczęściej śpiewano popularne do dziś "W żłobie leży" autorstwa Piotra Skargi, "Bóg się rodzi" pióra Franciszka Karpińskiego i nastrojową kołysankę "Lulajże Jezuniu", której motywy wpłót Fryderyk Chopin w jedno ze swoich najpiękniejszych dzieł "Scherzo h-moll". Począwszy od XVII wieku w kolędach pojawiały się wątki ludowe. Ich charakterystyczną cechą jest serdeczna poufałość wobec Jezusa, który chociaż jest synem bożym, to - jak śpiewają górale - narodził się "maluśki, maluśki jako rękawicka".

W dzisiejszych Wigiliach nie ma tyłu co w przeszłości obrzędów magicznych na zapewnienie urodzaju, pomyślności i dostatku, zdrowia i urody, a te, które się zachowały, traktujemy przede wszystkim jako pamiątkę po przodkach. Pod jednym względem są jednak te Święta wciąż takie same: uroczyste,

wzruszające,  
pełne ludzkiej  
życzliwości,  
wspomnień i  
nadziei,  
słowem  
najpiękniejsze  
w świecie.

## "NOWINY TARNOWSKIEJ GMINY"

Miesięcznik Samorządu Gminy  
Tarnów

Redaguje: Zespół i Kolegium  
Oprac.graf.: Jan Gajdur  
Zdjęcia: Krzysztof Madej  
Wydawca: Zarząd Gminy,  
33-100 Tarnów,  
ul. Krakowska 19

# SZYFR BIBLIY

Księga Ksiąg - Biblia - święta księga chrześcijaństwa i judaizmu, od wieków frapuje ludzi. Ostatnio coraz częściej zajmują się nią badacze i naukowcy. Próbuja odnaleźć zaszyfrowane w niej wiadomości dotyczące historii świata ostatnich kilku tysięcy lat, a także jego przyszłości. Już dzisiaj bowiem wiadomo, dzięki wieloletnim wysiłkom izraelskiego matematyka Eliahu Ripsa, że w biblii zawarty jest kod. Przy pomocy komputerów naukowiec złamał go i odkrył wiele tajemnic przeszłości i przyszłości. Powoli coraz więcej naukowców badających te sprawy przychyliła się twierdzenia, że trzy tysiące lat temu, jakaś wyższa inteligencja przewidziała i zaszyfrowała w biblii wszystkie ważniejsze wydarzenia, jakie zachodziły i będą zachodzić na ziemi.

Naukowcy, jak chociażby słynny Izaak Newton, o dawna zajmowali się badaniem Biblii. Newton wręcz uważał, że świat jest boskim kryptogramem, a klucz do niego znajduje się właśnie w Biblii. W latach 30. naszego wieku praski rabin, odkrył, że czytając księgi Biblii co 50 liter otrzymuje się słowa "Tora". Tym śladem poszedł z początku Eliahu Rips. Zliczał litery, szukał ich kombinacji. Potem w sukurs przyszły mu komputery. Dzięki nim

Husajna i Scud. Informacja ta znajdowała się we fragmencie dotyczącym wojen Abrahama z sąsiednimi państwami. Badacz odkrył także datę śmierci premiera Izraela Icchaka Rabina oraz to, że stanie się to w Tel Aviwie, a mordercą będzie Amir. Tą informacją, na 2 miesiące przed zamachem, przekazał izraelskiemu premierowi amerykański dziennikarz, współpracujący z uczy-nym Michael Drosin. Niestety została ona zlekceważona. Rabin zginął od kuli zamachowca 4 listopada 1995r. Tak jak to przewidział Rips na podstawie komputerowego odczytania zaszyfrowanej informacji z Biblii.

Rips i Drosin, szukając kolejnych potwierdzeń teorii zaszyfrowanej Biblii analizował tekst pod kątem wielu znanych wydarzeń z przeszłości. Na przykład w kontekście nazwiska Nixon tuż obok znajdują się słowa: *Kim jest? Prezydentem, ale go odwołano*. Lądowanie człowieka na księżycu jest zaszyfrowane jako "statek kosmiczny" i "Apollo 11" /połączenie to znaleziono w Księdze Rodzaju w słowach Boga, gdy zwracał się do Abrahama: *Spójrz na niebo i policz gwiazdy, jeśli zdołasz to uczynić*.

We fragmencie Biblii mówiącym o kresie wszystkiego znajdowało się zaszyfrowane słowo "Auschwitz" pod słowami *ostateczne rozwiązanie, cyklon B i Eichmann*.

Rips i Drosin na pół roku przed wyborami w USA, w 1992 roku wiedzieli, kto wygra, gdyż razem z datą odszyfrowali nazwisko Clinton tuż obok słowa "prezydent".

Naukowcy zastanawiający się nad sposobem zaszyfrowania informacji w Biblii doszli do wniosku, że jest to interaktywny, czyli zmieniający się w czasie, program informatyczny. Na razie jest on dla badaczy niepojęty i zaskakujący. Być może kiedyś "złamią go" zupełnie, wszystko stanie się jasne i zrozumiałe. Na razie trwają dalsze badania. Na ekranie komputera badacza pojawiają się wciąż nowe słowa i daty, z których część się na szczęście nie sprawdzi albo ma bardziej ograniczony zasięg. Np. pod datą 25 lu-



tego br. znalazły się słowa "zagłada Izraela". W tym dniu palestyński kamikadze wysadził izraelski autobus, w którym śmierć poniosło 24 osoby. Dlatego z pewnością należy przyjąć złowieszcze odkrycie pod datą 2100 roku - "dzień grozy, ciemność, unicestwiona ziemia". Jest nadzieja, że interaktywny program informatyczny Biblii ukazuje różne rozwiązania dla przyszłości ludzkości. Ludzie mogą je wybrać i nie każdy katastroficzny scenariusz musi zostać urzeczywistniony. Warto pójść po rozum do głowy i potraktować głos Boga zawarty w Biblii jako poważne ostrzeżenie.

Potem naukowiec zaczął szukać w Biblii wydarzeń, które mogą być w przyszłości. W Księdze Rodzaju, analizując jej treść komputerowo, odkrył datę wojny w Zatoce Perskiej - 18 stycznia 1991r., a przy niej nazwisko

# Święty Mikołaj w Koszycach Wielkich

Najpiękniejsze w tym spotkaniu było to, że wywołało ono radość na twarzach 70 dzieci z najbiedniejszych rodzin zamieszkujących gminę Tarnów. Zobaczyły, że ktoś o nich pamięta i pragnie im sprawić przyjemność. "Mikołajowa" impreza miała miejsce w Szkole Podstawowej w Koszycach Wielkich i udało się znakomicie.

Z inicjatywą jej zorganizowania wystąpił Zarząd Gminy oraz Komisja ds. Rodziny Rady Gminy. Wspomógł ją Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, a także dyrekcja i nauczyciele szkoły w Koszycach Wielkich. Wysiłek wielu ludzi przyniósł wspaniały efekt. Dzieci przeżyły piękne chwile.

Spotkanie rozpoczął przewodniczący komisji, radny **Janusz Pieczka**, który powitał gości w osobach zastępcy wójta **Henryka Studzińskiego**, sekretarz gminy **Irenę Goryczko**, kierownik GOPS **Marię Srebro**, dyrektor szkoły **Gizelę Korpacką-Soltys**, a potem niezwykle serdecznie dzieci oraz ich rodziców. Zaprosił do wspólnej zabawy z okazji św. Mikołaja.

Zabawę rozpoczęła interesująca inscenizacja znanej bajki o Kopciuszku. Przedstawili ją zebrani uczniowie klasy IV przygotowani przez wychowawczynię **Lucynę Korman**. Młodzi aktorzy grali swoje role bardzo dobrze. Sztuka wzbudziła duże zainteresowanie. Po niej do pianina usiadła nauczycielka muzyki **Jadwiga Furgal**, a przed dziećmi pojawił się śpiewaczki kwintet uczennic klasy VI a i b: **Justyna Duleba, Agnieszka Damian, Anna Jaje, Paulina Jacher i Elżbieta Krakowska**, który zaśpiewał cztery skoczne piosenki. Przedzieliły je recytacje interesujących wierszy wykonane bardzo pięknie przez **Monikę Augustyn**, uczennicę klasy VIII, niedawną zwyciężczynię wojewódzkiego konkursu recytatorskiego zorganizowanego przez Tarnowską Agencję Rozwoju Regionalnego SA w Tarnowie oraz wyróżnioną w tym konkursie **Agnieszka Damian**. Był to wielki sukces uczennic szkoły w Koszycach Wielkich. Recytatorki mówiły swoje wiersze rzeczywiście z dużym mistrzostwem. Ale największy aplauz zyskał występ "**Michaela Jacksona**", którego na tle piosenki bardzo udanie sparodiował **Witek Popiela** uczeń klasy VIII.

Wreszcie nastąpił ten długo oczekiwany moment - przyjęcie **Świętego Mikołaja**. Zapowiedziany przez anioła wkroczył na salę dostojnie wspierając się laską, ubrany w czerwony strój z

długą białą brodą. Przez salę przeszedł szmer zdenerwowania. Święty Mikołaj przywitał się z dziećmi słowami: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*. Dzieci odpowiedziały: *Na wieki wieków, amen*. Potem święty Mikołaj zapytał czy wiedzą kim jest, odpowiedziały chórem: *Świętym Mikołajem*, - *Skąd przybywam - Z nieba*. - *Czy byście grzeczne*. - *Tak*. - *Bo chcę wam przekazać prezenty*.

Wtedy do św. Mikołaja przyniesiono kilka worków z prezentami. Św. Mikołaj zaczął je wyciągać z worków i odczytywać karteczki z nazwiskami. Wywołane dzieci zaczęły

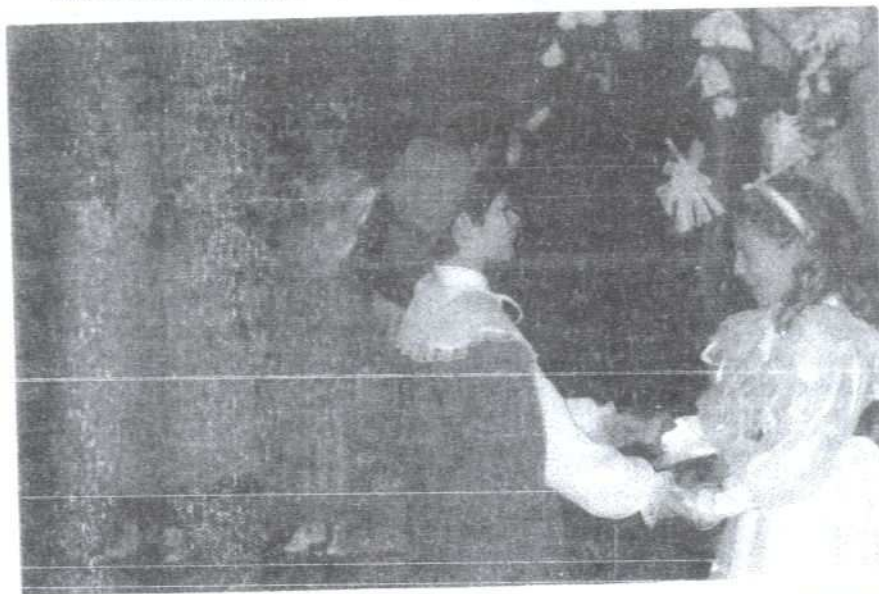


podchodzić i odbierać prezenty. Św. Mikołaj poprosił, aby dzieci zaśpiewały mu jakąś piosenkę. Zanucyli więc *Pada śnieg*, bo akurat za oknem sali gimnastycznej zaczął prószyć. Anioły wyjmowały kolejne paczki, a św. Mikołaj rozdawał. Tak po kolei podeszło do niego 70 dzieci. Kiedy wracały z workiem pełnym łakoci na ich twarzach widniał właśnie ten uśmiech zadowolenia i radości. Wspaniałą frajdę sprawił samorząd i pracownicy gminy najbardziej dzieciom. I to było piękne. Chociażby dlatego warto organizować takie spotkanie. W rolę św. Mikołaja wspaniale wcielił się **ks. Roman Tomaszek**. Dzieci pożegnały go serdecznie. A kiedy zapytał na pożegnanie, czy chcą, aby przyszedł w przyszłym roku, odpowiedziało mu gromkie *taaaak*.

**Henryk Studziński** podziękował organizatorom imprezy, a dzieciom i ich rodzicom życzył więcej szczęścia i uśmiechu. *Życzę wam* - powiedział - *aby św. Mikołaj częściej do was przychodził*.

**Janusz Pieczka** dziękując za piękne spotkanie zaprosił dzieci i ich rodziców na herbatę i ciastka. Potem rozpoczęła się zabawa, którą prowadziły z dziećmi uczennice szkoły. Były konkursy i wspólne śpiewanie piosenek.

Dzieci, którym na co dzień nie żyje się najweselej, spędziły w szkole w Koszycach Wielkich kilka przyjemnych godzin, w czasie których uśmiech często gościł na ich twarzach.



# Wydarzenie kulturalne

Wola Rzędzińska przeżyła kolejne kulturalne święto. 29 listopada odbyły się bowiem we wsi dwie znaczące imprezy kulturalne ukazujące, że tętni tutaj kulturalne życie. W kościele parafialnym koncertował znakomity studencki chór z Jeny, a w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 1 odbył się wernisaż wystawy prac miejscowych artystów. W obydwu imprezach uczestniczyło spore grono mieszkańców Woli Rzędzińskiej. Szkoda, że tak mało było wśród nich radnych i członków Rady Sołeckiej.

W kościele Chór Studentów Uniwersytetu im. Fryderyka Schillera z Jeny powitał w języku niemieckim ks. Bogdan Czubek.

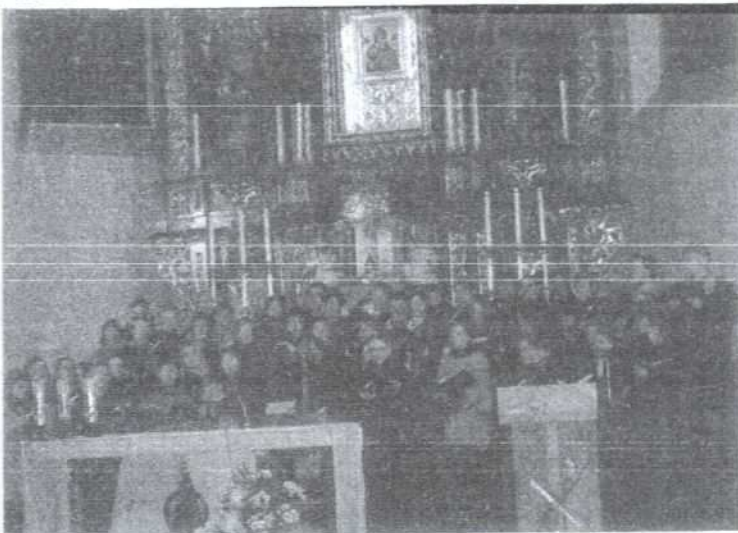
Podkreślił zadowolenie z faktu, że tak znakomity chór koncertował będzie w Woli Rzędzińskiej. Chór przedstawił następnie Wiesław Kudzia kierownik Chóru Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, którego dyrygentem jest Włodzimierz Siedlik, mieszkający w Woli Rzędzińskiej, przewodniczący Rady Gminy Tarnów. To dzięki niemu niemiecki chór przybył do Woli Rzędzińskiej podczas swojej wizyty w Krakowie z okazji 120-lecie chóru UJ. Kontakty obydwu uniwersyteckich chórów są żywe i wieloletnie.

Studencki Chór Uniwersytetu im. Schillera powstał w Jenie w 1950 roku z okazji Ogólnoniemieckiego Spotkania Młodzieży. Kierował nim z początku kompozytor Siegfried Muller, a następnie przez 35 lat Hans Ludwig. Od 4 lat dyryguje chórem młoda, utalentowana absolwentka Wyższej Szkoły Muzycznej w Weimarze Berit Walther. W chorze śpiewają studenci uniwersytetu oraz Wyższej Szkoły Zawodowej w Jenie. W repertuarze ma pieśni ludowe i studenckie, a także świeckie i religijne oraz symfoniczne utwory chóralne, zwłaszcza kompozytorów niemieckich. Chór występował ostatnio m.in. w Szwecji, Anglii i we Włoszech. Koncertował też w radio. Ostatnio zakwalifikował się do finału V Niemieckiego Konkursu Chórów. Odbędzie się on w maju 1998 roku w Regensburgu. Przed przyjazdem do Woli Rzędzińskiej chór śpiewał w Auli Rektorów UJ w Krakowie. Wystąpił także w kościele o. Dominikanów. Jest to chór mieszany, 4-głosowy, składający się z 70 śpiewaków.

Podczas koncertu dał pokaz dużych umiejętności wokalnych, wspaniale interpretując pieśni Brittena, Alteburga, Schutza czy Erdmana. Pięknie zaśpiewał także Ave Maria Sergieja Rachmaninowa. Wykonanie każdej pieśni licznie zebrani słuchacze kwitowali burzliwymi oklaskami. Podobny aplauz zyskał także popis organowy Wiesława Dolimata organisty Papieskiej Akademii Teologicznej z Krakowa, który chwalił kościelne organy.

Po koncercie słuchacze, a także członkowie chóru uczestniczyli w wernisażu wystawy twórczości artystów z Woli Rzędzińskiej. Została ona otwarta uroczystie przez Włodzimierza Siedlika oraz

wójta Krzysztofa Madeja w sali gimnastycznej szkoły. Prace kilkunastu artystów zapelnily wszystkie ściany sali. Włodzimierz Siedlik jeszcze raz podziękował chórowi za przyjazd i piękny koncert, a następnie przedstawił artystów prezentujących swoje obrazy, rzeźby i tkaniny artystyczne. Podziękował równocześnie wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania zaskakującej wystawy. K.Madej wręczył dyrygentce chóru Berit Walther wydawnictwa promujące Tarnów i województwo tarnowskiego, w których znajdują się także informacje o Woli Rzędzińskiej i gminie Tarnów. Podkreślił, iż koncert oraz wystawa wzbogaciły życie



kulturalne wsi oraz gminy. Zaprosił do ponownych odwiedzin. Płyty i kasety z nagraniami Chóru Cantus przekazała niemieckiemu chórowi Bożena Faber przewodnicząca Stowarzyszenia Artystycznego Chór Mieszany Cantus. Otrzymał on również monografię Woli Rzędzińskiej, którą podpisał jej autor prof. Jan Kuta, będący jednym z wystawców interesujących rzeźb.

Następnie kolejno W.Siedlik przedstawił artystów pokazujących swoje ciekawe prace na wystawie. Obrazy olejne, akwarele, głównie pejzaże, kwiaty, martwe natury i portrety zaprezentowały: Grażyna Cygan, Wiktoria Małochleb, Józefa Kuta, Władysław Stach i Stanisław Jachym. Artyści powiedzieli o swojej pracy twórczej. Rzeźby w drewnie były dziełem Jana Kuty, Stanisława Bałuta i niezjącego już Józefa Papugi. Artyści przedstawili także interesujące płaskorzeźby. Natomiast niezwykle ciekawe tkaniny artystyczne: obrazy wyszywane, gobeliny, bieżniki, kilimy wykonały panie Józefa Kuta, Kazimiera Małochleb i Grażyna Kowalska. Józefa Kuta pokazała również lalki w strojach regionalnych. Jeden komplet sprezentowała chórowi z Jeny.

Wystawa była niezwykle bogata, a wernisaż miał frekwencję, której nie powstydziłyby się Galeria Miejska w Tarnowie. Prezentowane prace, prawie wszystkich artystów z Woli Rzędzińskiej, z których kilku ukończyło tarnowskie Liceum Sztuk Plastycznych, stoją na wysokim artystycznym poziomie. Piękne jest to, że ich tworzeniu, mimo rozlicznych kłopotów życiowych, nadal poświęcają wolny czas. Wydaje się, że trzeba artystom z Woli Rzędzińskiej, stworzyć możliwości do twórczej pracy, a co najważniejsze, do prezentacji ich osiągnięć artystycznych na szerszym forum, nie tylko w gminie, ale także w mieście. Wójt Krzysztof Madej zaproponował wystawianie tych prac w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Tarnowie. Warto, aby skorzystali z tej możliwości promocji wszyscy artyści z Woli Rzędzińskiej. Warto jednocześnie poszukać po innych wsiach gminy artystów, którzy być może tworzą w zaciszu domowym i nikt o nich nie wie. Można np. zorganizować gminy klub artystyczny. Sztuka bowiem, podobnie jak muzyka propagowana przez chóry, powinna promować gminę Tarnów poza jej granicami. Zadbajmy o to.



# KONIE W RADLNEJ

Gospodarstwo rolne po byłym Kombinacie Rolno-Przemysłowym "Igloopol" w Radlnej, po przejęciu przez Związek Męskiej Młodzieży Przemysłowej i Rzemieślniczej pw. św. Stanisława Kostki w Krakowie, popadało w coraz większą ruinę. Wyprzedano inwentarz żywy i sprzęt rolniczy, pozostawione bez opieki obiekty zaczęły ulegać zniszczeniu, grunty zarosły chwastami.

W tym roku proces dewastacji, na szczęście, zahamowano. Zaczęto porządkować teren, remontować obiekty, zagospodarowali w sposób właściwy 87 hektarów uprawnej ziemi. Stało się to dzięki zmianie na stanowisku zarządcy gospodarstwa oraz wprowadzeniu do niego prywatnej stadniny Józefa Bruda. Zarządca gospodarstwa został Jan Kazibudzki, który kierował nim, kiedy było w gestii "Igloopolu". Zna je więc jak własną kieszeń. Być może zły czas dla gospodarstw minął.

*- Kiedy otrzymałem propozycję powrotu do gospodarstwa - mówi Jan Kazibudzki - nie wahałem się zbyt długo. Żał było patrzeć, jak marnuje się to, co własną pracą przez wiele lat budowaliśmy. Teraz staram się zatrzymać proces dewastacji. Pomaga im w tym Józef Brud, który wprowadził na teren gospodarstwa własną stadninę. Wspólnie remontujemy stajnie i stodoły, uprzętamy teraz z gruzu i nieczystości, które naskładano przez kilka lat,*

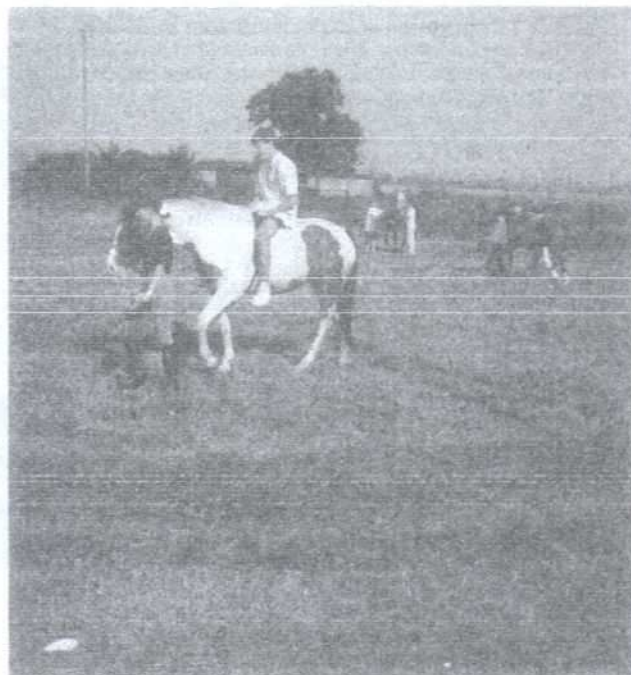
*Zebrałiśmy tegoroczne plany, obsialiśmy ziemię zbożem. Liczę na to, że wkrótce powołamy spółkę, która zrealizuje wspólne plany. Zmierzają one do stworzenia w gospodarstwie wzorcowego ośrodka rehabilitacji i rekreacji konnej. Pierwsze kroki w tym kierunku już zostały zrobione.*

W ciągu kilku miesięcy w gospodarstwie nastąpiło szereg pozytywnych zmian. Wywieziono ponad 500 ton gruzu i nieczystości, które jeszcze niedawno poniewierały się po całym terenie. Wyremontowano stajnie i stodołę. W stajni stoi już 15 koni, w tym 6 zażrebionych klaczy. W stodole urządzono jedyną w województwie tarnowskim krytą ujeżdżalnię o powierzchni 500 m kw. Jest ona oświetlona, dlatego można jeździć o każdej porze roku i dnia. Konie są w każdej chwili do dyspozycji. Stworzono także parcoury, wybiegi i trasy do jazdy konnej.

Tylko nieliczni miłośnicy jazdy konnej i rodzice z dziećmi z porażeniem mózgowym zaglądają do Radlnej. A szkoda. Czekają tu na nich konie specjalnie ułożone, zarówno pod siodło, jak i do hipoterapii, a także instruktorzy jazdy konnej i hipoterapeuci. Jest także trener jeździectwa, były znakomity zawodnik. Wszystko dopiero się rozkręca. Konie są przyszłością tego odradzającego się gospodarstwa.

*Moim marzeniem jest stworzenie w Radlnej ośrodka rekreacji i rehabilitacji konnej z prawdziwego zdarzenia - mówi Józef Bruda - Z taką myślą wprowadziłem do gospodarstwa swoje konie, dlatego przy pomocy Jana Kazibudzkiego pod tym kątem remontujemy i adaptujemy obiekty i porządkujemy oraz urządzamy teren, a także uprawiamy ziemię i łąki. Sporo już zostało zrobione, ale jeszcze wiele brakuje. Wypadałoby zaadaptować na hotel zabytkowy dworek, z którego do nowego bloku wyprowadzają się lokatorzy. Na ten cel należałoby też zaadaptować pomieszczenia biurowe i trzy mieszkania w drugim bloku. Warto by zbudować obok parcouru drewnianą, stylową karczmę, a także mały amfiteatr, w którym latem występowałyby zespoły artystyczne. Wybudować musimy zespół boisk sportowych oraz korty tenisowe. Chodzi o to, aby*

*w przyszłości ośrodek ten tętnił życiem i zapewniał - obok konnej jazdy, rehabilitacyjnej czy rekreacyjnej - także inne atrakcje. Marzy mi się również stworzenie przy nim klubu jeździeckiego, który dysponowałby co najmniej setką koni ułożonych zarówno do nauki jazdy konnej, jak i do jazdy rekreacyjnej, rehabilitacyjnej czy sportowej. Ośrodek konny w*



## Hipoterapia w Radlnej

*Radlnej mogłby stać się obiektem na światowym poziomie. Aby do tego doprowadzić, potrzebne są pieniądze. Szukamy też wsparcia u instytucji i organizacji, które zajmują się rekreacją i rehabilitacją niepełnosprawnych. Nawiązaliśmy już kontakt z Towarzystwem Gimnastycznym "Sokół" oraz Specjalnym Ośrodkiem Szkolno - Wychowawczym w Tarnowie. Liczymy na pomoc służby zdrowia oraz opieki społecznej. Pragniemy przecież stworzyć warunki do uprawiania hipoterapii dla dzieci autystycznych i z porażeniem mózgowym. Może w sprawę zaangażuje się Związek Męskiej Młodzieży, właściciel gospodarstwa. Jedynym z jego statutowych zadań jest pomoc młodzieży wymagającej opieki.*

Józef Brud, znany w Tarnowie przed laty działacz sportowy, nie jest w tej dziedzinie nowicjuszem. Przez kilka lat przebywał w Stanach Zjednoczonych, gdzie pracował właśnie w ośrodku rehabilitacji i rekreacji konnej. Zdobył tam wiele doświadczeń, które teraz pragnie spożytkować w Radlnej. Prowadził też stadninę w Pleśnej. Ma kontakty z jednym z najbardziej znanych ośrodków jazdy konnej w Holandii pod Amsterdamem. Jego właściciel niedawno odwiedził Radlna i po obejrzeniu gospodarstwa potwierdził, iż można tu stworzyć wspaniały ośrodek jazdy konnej. Niczbędne jest jednak pełne jego zagospodarowanie pod tym kątem oraz wzbogacenie o kilka dalszych obiektów. Na to oczywiście potrzeba pieniędzy. Inicjatorzy tego interesującego przedsięwzięcia szukają ich teraz wszędzie.

Konie już jednak w Radlnej czekają.

## DROGA DO NIEPODLEGŁEJ

Droga do Niepodległej była bardzo daleka i ciężka. Trudno było uwierzyć z zwycięstwo po przeszło 120. latach niewoli, po krwawo stłumionych powstaniach.

Także Ziemia Tarnowska stała się cmentarzem tych Polaków, którzy brali udział w zbrojnych zmaganiach.

Dopiero rok 1918 rozpoczął okres naszej niepodległości. W dniu 11 listopada obchodzimy Święto Niepodległości.

**Długo spała Polska święta,  
długo biały orzeł spał.**

**Lecz się zbudził i pamięta,  
że on kiedyś wolność miał ...**

Recytacją tego wiersza uczniowie Szkoły Podstawowej im. Komisji Edukacji Narodowej w Zbylitowskiej Górze rozpoczęli uroczystość zatytułowana - "Droga do Niepodległej".

W pięknej scenerii brzoźowego lasu i powstańców mogił przybliżyli młodzieży szkolnej okres odzyskania niepodległości. Uroczystość miała wydźwięk bardzo patriotyczny i uczuciowy. Mazur, w wykonaniu uczniów kl. III w oryginalnych strojach z okresu Księstwa Warszawskiego, był pięknym akcentem tego spotkania. W uroczystości wzięło udział wielu zaproszonych gości. Przybyli m.in. wizytator Kuratorium Oświaty pani mgr Wiktora Kruzewicz,

kierownik ZOSW pan mgr Wojciech Suchowski, sołtys wsi pan Andrzej Dychtoń, radni, przedstawiciele Komitetu Rodzicielskiego oraz cała młodzież szkolna. Zaproszono także dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego. Uroczystość powtórzono dla rodziców - uczniów tej szkoły, którzy uczestniczyli w zebraniach klasowych. Szkoła z wielką troską i ogromnym zaangażowaniem pielęgnuje tradycje rodzinne, narodowe i patriotyczne. Jest więc ambasadorem polskości w swoim środowisku. To piękna sprawa.

Sluchając bowiem wyników badań COBOS-u podanych w radio lub prasie ze smutkiem stwierdzamy, że duża liczba Polaków nie wie, kiedy Polska odzyskała niepodległość lub co oznacza data - 11 listopada.

Uczmy się więc historii Polski - tej prawdziwej i ceśmy sobie z takim trudem odzyskaną niepodległość.

Pokońmy się w tym miejscu mogiłom tych wszystkich, których upór i trud mądrość i przelana krew doprowadziły po 123 latach niewoli do pojawienia się Rzeczypospolitej na politycznej mapie Europy.

/NN/

15 bm. w Koszycach Małych oddano do użytku I etap kanalizacji. Korzysta z niej 116 mieszkańców osiedla Siciny, a także 107 Koszyc Wielkich. Wójt gminy Krzysztof Madej uruchomił przepompownię, a poświęcił ją ks. proboszcz Jan Romanek. Kanalizację wykonał w rekordowym tempie w ciągu pół roku, "Instalbud" Tarnów przy pomocy mieszkańców

## REKORDOWA KANALIZACJA

wsi. Zbudowano blisko 6 km kolektorów i podłączeń domowych. Niezwykle prężnemu społecznemu komitetowi przewodniczył Zdzisław Plata. Finansowo inwestycję wsparła Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Tarnowskie Wodociągi oraz wojewoda tarnowski. Teraz w Koszycach Małych myśli się o skanalizowaniu pozostałej części wsi. O szczegółach poinformujemy w następnym numerze.

## WIGILIA DLA SAMOTNYCH

Tradycyjnie już, samorząd gminy oraz GOPS, zaprosiły samotnych i najbardziej potrzebujących 60 mieszkańców gminy na wspólną Wigilię. Odbędzie się ona w sali konferencyjnej Urzędu Gminy 22 bm.

*Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 7 grudnia 1997r. zmarł w wieku 48 lat*

*śp. Edward Gniewek*

*Prezes Związku  
Gminnego  
Ochotniczych  
Straży Pożarnych  
Gminy Tarnów,  
wieloletni radny  
Rady Gminy  
i działacz  
samorządowy.*



*Wyprowadzenie  
zwłok miało  
miejsce w dniu  
9.12.1997r. o godz.  
13,30. z kaplicy  
Cmentarza*

*Komunalnego w Koszycach Małych do  
kościola parafialnego, gdzie odprawione  
zostało nabożeństwo żałobne, po czym  
nastąpiło odprowadzenie Zmarłego na  
miejsce wiecznego spoczynku.*

*Rodzinie zmarłego składamy wyrazy  
głębokiego współczucia.*

*Rada Gminy w Tarnowie,  
Zarząd Gminy, Wójt Gminy oraz pracownicy  
Urzędu Gminy*

## KRONIKA KRYMINALNA

☞ W okresie 1-3.11.br. w m. Biała n/n sprawcy dokonali włamania do budynku szkoły przez wybite szyby w oknie, dokonując kradzieży telewizora, magnetofonu, odkurzacza, kaset magnetofonowych oraz gotówki w kwocie 1.358 zł.

☞ Z 5/6.11.br. w m. Wola Rzędzińska miało miejsce włamanie do kawiarni. Sprawcy, po wyrwaniu kraty w oknie, a następnie po jego wyjęciu dostali się do wnętrza dokonując kradzieży telewizora, kuchenki mikrofalowej, papierosów, piwa w puszkach, wódki na łączną kwotę ok. 2.000 zł.

☞ 6.11.br. w m. Wola Rzędzińska pociąg potrącił idącego torami będącego w stanie nietrzeźwym mieszkańca tej miejscowości, który z obrażeniami ciała został przewieziony do Szpitala Wojewódzkiego w Tarnowie.

☞ Z 7/8.11.br. w Tarnowcu dokonano włamania do kiosku spożywczego, z którego sprawcy po wyłamaniu zamków dokonali kradzieży art. spożywczych na kwotę ok. 1.044 zł.

☞ Z 11/12.11.br. w m. Wola Rzędzińska włamano się do sklepu spożywczego. Sprawcy po wybitciu otworu na zapleczu sklepu dostali się do wnętrza

dokonując kradzieży art. spożywczych na kwotę ok. 4.000 zł.

☞ Z 17/18.11.br. w m. Biała miało miejsce włamanie do sklepu spożywczego. Sprawcy po wybitciu otworu w ścianie na

zapleczu sklepu dokonali kradzieży art. spożywczych na łączną kwotę ok. 6.000 zł.

☞ 18.11.br. w m. Koszyce Małe, ul. Szkolna włamano się do domu mieszkalnego. Sprawcy ukradli telewizor m-ki Goldstar, czajnik bezprzewodowy, zegarek elektroniczny na łączną kwotę ok. 600 zł.

☞ Z 20/21.11.br. w m. Zbylitowska Góra włamano się do pomieszczeń biurowych Stacji Uzdatniania Wody, z której skradziono agregat prądotwórczy typu Honda oraz induktor o łącznej wartości ok. 8350 zł.

☞ Z 21/22.11.br. w m. Tarnowiec miało miejsce włamanie do kiosku "Ruch". Sprawcy po wybitciu otworu w kracie zabezpieczającej okno dokonali kradzieży papierosów, płynów do włosów, płynów do prania i innych przedmiotów o łącznej wartości 3.018 zł.

☞ 28.11.br. w m. Biała miało miejsce kradzież mieszkaniowa. Sprawca po otwarciu niezamkniętego okna dostał się do wnętrza domu dokonując kradzieży 750 zł w różnych banknotach oraz pierścienka złotego z oczkiem.

MB

# O Gwiazdo Betlejemską ...!

O zbliżających się dużymi krokami świętach przypominają nam nie tylko uliczne dekoracje, wzmożony ruch w sklepach i napływające pocztówki z życzeniami.

Na swój sposób uroczyste dni zapowiada również natura - wprawdzie zimowa aura nie zawsze dopisuje, ale jest kwiat, który nigdy nie zawodzi i może służyć za kalendarz. To oczywiście gwiazda betlejemka, zwana także poinsecją lub wilczomlecem pięknym.

Zawsze, gdy zbliża się Boże Narodzenie zakwita, podkreślając swa dostojna czerwienią świąteczny nastrój!

Ale tak naprawdę ta barwna rozeta nie jest kwiatem. To tylko przykwiat, czyli szczytowe liście rośliny. Dopiero z nich wylania się drobny, trochę niepozorny kwiatusek.

Gwiazda betlejemka pochodzi z Meksyku. Rośnie tam jako zielony, sięgający 1,5 m wysokości krzew. W uprawie doniczkowej jest tylko miniaturką tamtej długowiecznej rośliny. Ktoś, kto

obdaruje nas takim przedświątecznym prezentem sprawia nam zawsze wiele radości.

My jednak w Wieczór Wigilijny niecierpliwie czekamy na ukazanie się pierwszej gwiazdy na niebie. Gdy ta się ukazuje, cała rodzina odświętnie ubrana, przy uroczysto nakrytym stole zbiera się, aby najpierw połamać się opłatkiem. Jest to bowiem początek i punkt kulminacyjny świątecznej uczy w Polsce. Przypisuje się temu symbolicznemu gestowi wielkie znaczenie. Przypomina on nieodparcie zupełnie inną wieczerzę - Ostatnią Wieczerzę Chrystusa. To nadaje wigilijnej kolacji dodatkowe ważne znaczenie i szczególnie, pełen radosnej powagi nastrój.

Potem rozpoczyna się uczta, zawsze postna i sporządzona ze szczególnych składników - produktów mających charakter symboliczny.

Na wigilijnym stole przeważają produkty zbożowe i ziarna zbóż, występujące nie tylko jako główny składnik kutli, ale też w ustawionych w kątach pokoju i sianie pod obrusem. Dawniej wierzono, że ziarno, symbol utajonego, śpiącego życia, ma magiczną moc.

Miód - składnik większości wypieków świątecznych, jest produktem pochodzącym od pszczoł, owadów uznawanych w tradycyjnych kulturach za święte. Ich surowce - miód i wosk powszechnie były stosowane w praktykach uzdrawiania.

Również mak - zawsze traktowany był szczególnie i w wyjątkowe obfitości pojawiał się w wigilijnym jadł.

Grzyby - zanim zostały zamknięte w uszkach barszczowych i wymieszane z kapustą, były przyniesione z lasu, zawierały w sobie cząstkę tajemnicy środowiska leśnego.



I obowiązkowo ryba - która od czasów wczesnego chrześcijaństwa symbolizowała Jezusa i Jego naukę.

Tak więc przy wigilijnym stole co roku odbywa się nie tylko obrządek łączenia się ludzi łańcuchem dobrych myśli i uczuć, ale wiązania tego co doczesne, ziemskie, z tym, co nieśmiertelne, nadprzyrodzone. A w ceremonii tej mają swój udział i potrawy, i symbole. Spotkanie przy wigilijnym stole ma pokrzepić, wzmocnić, natchnąć wiarą i nadzieją na przyszłość najbliższą i tę niewiadomą, być może odległą która nas wszystkich czeka. Tak jest od wieków. Zmienił się tylko wystrój wnętrz, mody, stroje i ozdoby wigilijnego stołu. Ale niezmienny pozostaje cel, dla którego zbieramy się razem.

**W ten wigilijny dzień zaśnięzony,  
kiedy w kościele uderzą dzwony,  
Przyjmijcie życzenia pełne radości  
a w Nowym Roku wszelkiej  
pomyślności.**

**Niech ta Gwiazda Betlejemka,  
która świeci nam o zmroku,  
doprowadzi Was do szczęścia  
w nadchodzącym Nowym Roku.**

/NN/



## Historia kartki pocztowej

Zacząło się to 130 lat temu, kiedy Dyrektor Generalny Poczty i Telegrafu Cesarstwa Niemieckiego, Heinrich von Stephan zaproponował w 1865 roku wprowadzenie na rynek wymyślonej przez siebie nowości - karty pocztowej, niewielkiego kartonika opatrzonego stemplem i adresem.

Projekt ten trafił jednak na wielkie opory rządu i parlamentu. Kierowano się tym, że treść ich będzie dostępna każdemu urzędnikowi pocztowemu. Protest był tak duży, że dyrektor von Stephan musiał odstąpić od swego pomysłu w obawie o swoje stanowisko.

Przełomem jednak stał się rok 1870. W pobliżu francuskiego miasteczka Sill-le-Guillaume, podczas trwającej wojny francusko-pruskiej, założono obóz wojskowy. Żołnierze zmęczeni trudami wojny, bardzo często pisywali do swoich najbliższych. Właściciel miejscowego sklepu z artykułami piśmiennymi, gdzie zaopatrywali się żołnierze miał z tego tytułu coraz większe dochody. Od pewnego jednak czasu zaprzestano dostarczania mu kopert do

listów. Pomysłowy kupiec wymyślił więc pocztówki, które już wtedy miały kształt zbliżony do obecnego. Brak opakowania miał zastąpić obrazem zamieszczany na jednej ze stron kartonika.

Pierwsze z nich zdobione były scenami batalistycznymi. Od tego czasu pocztówka zrobiła światową karierę. Zadomowiła się także w Polsce.

Największe zapotrzebowanie było na nie w okresie świąt. Bo właśnie Boże Narodzenie - jak chyba żadne inne święta sprawia, że chcemy być blisko wszystkich, których kochamy. Choćby za pomocą paru słów skreślonych na kolorowej kartce. Tak więc ogromne worki pocztowe pełne świątecznych kartek wędrują do najdalszych zakątków świata.

A graficy prześcigają się w pomysłach. Na pocztówkach pojawiają się: kolednicy, Święty Mikołaj, szopki, choinki czy Gwiazda Betlejemka. I grające kartki cieszą się także dużym powodzeniem.

Dziś kartka stała się produktem masowym. I chociaż czasem skromna, mało kolorowa, ale ważne jest to, byleby życzenia, które na niej umieścimy były serdeczne. Żeby potrafiły rozpromienić twarz ukochanej osoby, czy też przekazać wyrazy szacunku.

**Życzymy sobie Wesółych Świąt**

**Kilka słów mknij przez świat**

**Wesółych Świąt z wesółych kart ...**

NN